

Fragment Bajki o Mrówkach, które odkrywają odwagę do bycia sobą
www.martosfera.pl

Bajka o Mrówkach

które odkrywają odwagę
do bycia sobą



Marta Żurowska

Autorka: Marta Żurowska

Redakcja i korekta: Aleksandra Kaczmarek

Ilustracje: Natalia Baranowska www.ninkiewicz.pl/

Anioł Biznesu: Katarzyna Czajkowska

Wydruk w drukarni: CER DRUK www.cerdruk.pl



Poznań 2021

ISBN: 978-83-961988-2-2

Dystrybucja: www.martosfera.pl/sklep

Zgarnij kolorowanki oraz pomysły
na dalszą zabawę.

www.martosfera.pl/mrowki-bonus/



lub zeskanuj qr kod



Będę szczęśliwa, jeśli zechcecie się podzielić ze mną swoimi refleksjami.

Zapraszam do kontaktu:

- przez mail: kontakt@martosfera.pl
- na INSTA: [bajkowo_z_martosfera](#)
- na FB: [Martosfera](#)

Spis treści

Trening	7
Mrówka Regina	12
Prawdziwa akcja	17
Czy naprawdę można wybrać?	23
Postanowienie	29
A co to takiego?	33
Najgorsza decyzja w życiu	35
Idź stąd!	39
Kim jest Igi?	42
Będzie powódź	44
Przebudzenie	50
Otwierają szampany!	56
Jesteś częścią BOM-u	58
Słowniczek	64
Pytania do wspólnych rozmyślań	66
Igi i Alex dzielą się swoimi odkryciami	67

Trening

Mrówka Igi stęknęła* przeciągle. Było jej bardzo trudno podnieść orzech, ale nie poddawała się. Przepchnie go – jak nie z jednej, to z drugiej strony. Ale dokończy zadanie. Zaparła się raz jeszcze. Tym razem orzech przetoczył się tylko trochę. Na szczęście to wystarczyło. Przekroczyła linię. Rozległ się gwizdek.

– Dobra, wystarczy. Zaliczam – powiedział stojący obok Mrów Yen. Jego biała broda oznaczała lata doświadczeń jako mentora* dla młodych mrówek. Teraz trzymał w ręku pióro i zanotował sobie coś w notesie. – Ale Igi, ledwo ci się udało. Poćwicz jeszcze, jeśli chcesz przejść dalej. Nie przyjmą cię do Bractwa*, jeśli będziesz tu robić wciąż najgorszy wynik. To, że jesteś sprytnym wynalazcą i masz potencjał, nie da ci gwarancji miejsca w tej ekipie. Nie tu. Nie w ekipie Alexa. Wiesz o tym.

– Wiem, wiem – odparła i otarła ramieniem pot z czoła. – Wyrobię się. Obiecuję.

– Zobaczymy – zripostował* z łagodnym uśmiechem mrów, a potem oddalił się niespiesznym krokiem.

Igi rozejrzała się po innych stanowiskach ćwiczeń. A było po czym. To był najlepszy ośrodek i to nie tylko w tej okolicy. Bardzo się cieszyła, że w ogóle się tu dostała.

Słowa oznaczone „*” są objaśnione na stronie 64.

Od zawsze chciała tu być. Marzyła o tym, by rozpocząć karierę w Bractwie Odważnych Mrówek, czyli w BOM-ie, jak mówili wśród swoich. A teraz? Wciąż nie mogła w to uwierzyć, że tu faktycznie jest. ONA!

Spojrzała z satysfakcją raz jeszcze na inne mrówki. Ćwiczyły różne rzeczy: dźwiganie, toczenie, przekładanie z miejsca na miejsce, biegi na czas, maskowanie się, koordynację ruchową, poszukiwania skarbów. Czego tu nie było. Nawet kawałek sera, który służył za element wyposażenia, był przywieziony prosto ze Szwajcarii. Tak! Ze Szwajcarii!!! Dacie wiarę? Ten ośrodek miał ogrom funduszy,* bo tu szkolili się najlepsi. To oni później ratują tych, którzy tego potrzebują. Nie mogła przecież odpaść już zaraz na początku. W ogóle nie mogła! Wszyscy w jej rodzinie w nią wierzyli.

Nagle oblał ją strach. A kim ona jest, by tu zostać, co? – pomyślała. Mała, biedna mrówka bez koneksji.* Jej jedyną walutą jest marzenie.* Spuściła ramiona. Bez sensu, co ona sobie w ogóle wyobrażała?

Na szczęście zanim zaczęła myśleć, że się tu nie nadaje, zauważyła Lulę i Alberta, członków jej grupy.

– Ej, Igi, idziesz z nami na lody? – zawołała Lula.

– Jasne, czemu nie! – odkrzyknęła Igi i przebiegła przez ulicę.

Fragment Bajki o Mrówkach, które odkrywają odwagę do bycia sobą
www.martosfera.pl



„Nagle oblał ją strach.
A kim ona jest, by tu zostać, co?
– pomyślała. Mała, biedna
mrówka bez koneksji.
Jej jedyną walutą jest marzenie.
Spuściła ramiona. Bez sensu,
co ona sobie w ogóle
wyobrażała?”



– Słyszalas, co Alex zarządził na późne południe? – spytał Albert. Miał wielkie muskuły i czarną opaskę na głowie. – Chce dodatkowego treningu. Chyba mamy paść, żeby odpaść. Nie wiem, po co mamy się tak męczyć.

– Ja się go trochę boję – przyznała Lula – wydziera się jak szaleniec i jest większy od Alberta. Czasami mam ochotę mu powiedzieć, żeby się uciszył, no ale... wiadomo, nie chcę wylecieć.

– Och, on mówi, że nas hartuje – powiedziała wolno Igi. Choć tak naprawdę nie rozumiała tego w ogóle. Alex też ją przerażał. – Przyznaję, że treningi z nim są dla mnie prawdziwą katorgą*.

– Dobre słowo. Katorga – Albert pokiwał głową.

– A może powiemy... – Igi się zawahała – a może powiemy mu, że przesadza?

– Oszalałas?! – krzyknęli w tym samym momencie Albert i Lula.

– Przecież Alexowi nie mówi się takich rzeczy. Chcesz, by cię wyrzucił z ekipy? – Lula była autentycznie przerażona. Albert kiwał głową na znak, że się zgadza. – Alex nie jest mrówem, który będzie odpuszczał. Zresztą, z nim zawsze wygrywamy. Musimy się męczyć, no trudno. Taka cena.

– No tak... nie wiem sama, co mówię... – Igi westchnęła. Nie wiedziała naprawdę. Przecież w życiu by się nie odważyła powiedzieć czegokolwiek.

Mrówka Regina

Nagle rozległ się ryk silnika. To była legendarna Mrówka Regina. Wjechała na swoim motorze w sam środek placu. Wszyscy spojrzeli w jej kierunku. Była boginią. Każdy ją znał. Niepokojny duch, waleczna i odważna jak lwica.

Gdy była w składzie, to każda akcja po prostu musiała zakończyć się zwycięstwem. Wszyscy chcieli być tacy, jak Regina. Igi również. I chciała też z nią porozmawiać, poprosić o cenne, mentorskie wskazówki.* Przeprosiła więc swoje koleżeństwo i podbiegła do Reginy. Ta akurat zdejmowała kask.

– Regina, cześć, cześć! To ja Igi. Poznałyśmy się podczas ostatniego treningu.

– Aha, cześć – Regina nie wydawała się zainteresowana.

– Słuchaj, czy mogłabym zadać ci pytanie? – Igi spytała nieustrudzenie.

– Właśnie to zrobisz, kocie – Regina powoli odłożyła kask i pomaszerowała prosto do kantyny, nie patrząc na Igi. Zostawiła ją w pół słowa.

Igi wzruszyła ramionami i wróciła do Luli i Alberta. Zjedli lody i pośmiali się, gdy przypomnieli sobie, jak wczoraj zaczęła padać deszcz i wszyscy ślizgali się po błocie, jak na lodowisku. Później umówili się, że pójdą poćwiczyć, by wzmocnić koncentrację.

LODY

www.martosfera.pl



„Zrozumiała, że kiedy ktoś mówi jej,
że ona jest ZA silna, ZA mądra, ZA mocna,
to znaczy, że on tak myśli.
A nie, że to prawda.

Podjęła decyzję, że nie będzie udawać
słabszej tylko po to,
by komuś było przyjemniej,
bo sam w siebie nie wierzy.”



Regina patrzyła na to zza okna. Uśmiechnęła się pod nosem. Spodobało się jej to, że Igi podbiegła do niej, ale nie zamierzała ułatwiać jej zadania. To był jej tajny sposób. Tak sprawdzała, czy ktoś, kto akurat zajmuje jej czas, naprawdę chce się czegoś dowiedzieć. Poza tym lubiła takie gierki słowne. Chyba każdy ma swoją słabość, prawda?

Chociaż wiele mrówek myślało, że Regina nie miała żadnych słabości. To dlatego, że od zawsze była pewna siebie. Wierzyła w to, co robi i jak to robi. Jednocześnie wielu się to nie podobało. Uważali, że powinna być bardziej grzeczna. Nie wychylać się tak bardzo. Znać swoje miejsce... Tak mówili. Ech... Dziś wiedziała, że tak naprawdę bali się jej niezależności, wolności czy odwagi. Zwyczajnie nie wiedzieli, co z nią zrobić, bo myśleli, że jej niepokorny duch* był zagrożeniem dla nich.

Kiedyś, dawno temu, trochę się tym przejmowała. Nigdy nie rozumiała, dlaczego w ogóle miałyby podporządkować się regułom, których nie tworzyła. Czasem było jej bardzo przykro. Chciała, żeby inni rozumieli, że jej pewność siebie wynika z prawdziwej pasji, a nie z zadufania.*

Później zrozumiała, że to przejmowanie się innymi nie ma sensu. Jeśli ktoś zakłada, że ona ma złe intencje, to świadczy o tej mrówce, a nie o Reginie. Innymi słowy

zrozumiała, że kiedy ktoś mówi jej, że ona jest ZA silna, ZA mądra, ZA mocna, to znaczy, że on tak myśli. A nie, że to prawda.

Podjęła decyzję, że nie będzie udawać słabszej tylko po to, by komuś było przyjemniej, bo sam w siebie nie wierzy. O nie! Jednocześnie zdecydowała, że pomoże każdemu, kto zechce uwierzyć w siebie, bo taką chciała być mrówką. Tylko najpierw ten ktoś musi udowodnić, że naprawdę tego chce. Pomaganie komuś, kto nie jest gotowy na tę pomoc, jest... no cóż, bez sensu. Doskonale wiedziała, że nie da się uwierzyć w kogoś za kogoś.

Ostatecznie, po latach okazało się, że mrówki polubiły ją właśnie taką, jaką jest. Bo nie udawała niczego. W każdej sytuacji była sobą. I za to najbardziej siebie lubiła.

Nie zawsze było łatwo, ale zawsze było warto. Te słowa powtarzała w głowie, gdy na jej drodze pojawiały się kłopoty. Dobrze jest mieć swoją mantrę*.

Dzięki temu, że sama dbała o siebie, pomagała innym stać się sobą. Uwielbiała to, ale to trudna misja. Trudniejsza niż posada w BOM-ie. Teraz patrzyła na Igi. Przeczuciwała, że ta mrówka ma ogromny potencjał. Obym miała rację! – pomyślała.

Odwróciła się od okna i poszła coś zjeść.

Prawdziwa akcja

Nastało późne południe, a kadeci*stawili się na treningu. Ustawili się w szeregu w oczekiwaniu na Alexa. Gdy się pojawił, umilkły wszelkie rozmowy. Był ogromny. Jego olbrzymie mięśnie było widać mimo tego, że miał koszulkę z długim rękawem. Zawsze takie nosił. – Może chował blizny po walkach? – zastanawiali się czasem przy kolacji. Był sprawnym liderem*grupy, ale bardzo, ale to bardzo nie lubił oznak jakiegokolwiek bez troski. Był skupiony jedynie na swojej pracy. Gdy tylko słyszał śmiech, od razu pojawiał się z nienacką, spoglądał spod byka i mówił tym swoim niskim głosem: „To nie są wakacje. Na akcji też będziecie się tak śmiać?” Dlatego, gdy się pojawiał, cicho i robiło się jakby bardziej ponuro. Teraz było podobnie.

– Kadeci – rozpoczął – mieliśmy mieć trening, ale okazuje się, że mamy bardzo prawdziwą akcję. Powtarzam, to nie są ćwiczenia. Mamy mrówki do odbicia. Wszystkie nasze ekipy są obecnie w terenie, dlatego my musimy zadziałać. Dwudziestka naszych jest przetrzymywana w stoiku niejakiego – otworzył swój notes – Wojtusia, lat siedem. Wczoraj w godzinach wieczornych złapał mrówki obok swojego przedszkola. Tego nie dało się uniknąć, nasi byli na wyprawie po zapasy. Po prostu mieli pecha. Musimy ich

znaleźć, uwolnić i wrócić jak najszybciej do mrowiska.
Pytania?

– Alex, jak mamy ich wydobyć stamtąd? – zapytała Sara, mrówka stojąca po lewej. Miała kilka odznak sprawności, można było na nią liczyć. – Jaki jest plan?

– Mamy współrzędne*, za godzinę wymarsz, wyposażenie standardowe plus nasz ekwipunek* do akcji medycznych. Będziemy musieli rozbić stoik, będą ranni, trzeba się na to przygotować. Nie ma innego wyjścia – Alex kiwnął głową, jakby na potwierdzenie swoich słów.

– A może by tak zrobić dziury w nakrętce? Mam materiał odpowiedni do mikrowybuchów. Umieć zrobić takie dziurki, w bardzo bezpieczny sposób – powiedziała Igi.

– A co to za nowe zwyczaje zmieniać plan przełożonego, kadetko Igi? Co? A może nie słyszałaś? Nie mamy czasu na eksperymentowanie z twoimi dziurami – Alex wyraźnie był niezadowolony, że ktoś ma inny pomysł niż on. I to mrówka, która jest tutaj raptem od czterech tygodni! – Odmaszerować!

– Ale...

– Odmaszerować, mówię! Wykonać rozkaz, ale już – jego brwi złożyły się w złowrogi symbol.

Igi wołała nie ryzykować. Jednak nie rozumiała, dlaczego Alex nie chce wysłuchać jej pomysłu. Był dobry.

Nieraz robiła takie dziury i wiedziała, jak to zrobić, by nikt nie ucierpiał. I miała do tego smykałkę*: No, ale co zrobić? Ruszyła za resztą grupy, by się przygotować.

Doszli na miejsce dokładnie po dwóch godzinach marszu. Zobaczyli więźniów. Igi zamarta. Nawet z oddali wyglądali na przerażonych. Alex dał znak ręką, żeby się zatrzymali. Nastąpiła głucha cisza. Pokazał na Igi, a następnie wydał niemy rozkaz: „idź na zwiady”. Poszła. Serce waliło jej jak nigdy. To była jej pierwsza prawdziwa akcja. Podeszła do leżącego obok patyka i wspięła się po nim, by lepiej widzieć. Miała przeskoczyć na leżącą po prawej puszkę, ale w tej samej chwili, dokładnie nad nią, przeleciał ptak. Siła podmuchu jego skrzydeł strąciła Igi...

Chcesz czytać dalej?
Zapraszam do nabycia bajki o Mrówkach!

kliknij w obrazek
i kup swój egzemplarz



GDYBY ŻYCIE BYŁO JAK BAJKA...



A gdyby tak, nie martwić się tym, co ktoś pomyśli?

Mrówka Igi jest młodą, zaangażowaną kadetką w Bractwie Odważnym Mrówek (BOM) i jednocześnie sprytnym wynalazcą w zespole Mrówka Alexa. Alex to sprawny lider grupy, jednak bardzo, ale to bardzo nie lubi oznak jakiegokolwiek beztrozki. Gdy tylko słyszy śmiech, od razu pojawia się znieścaka, spogląda spod byka i mówi niskim głosem: „To nie są wakacje. Na akcji też będziecie się tak śmiać?”

Na pierwszej prawdziwej akcji, wskutek nieprzewidzianego problemu, Igi naraża się Alexowi, który (śelkarnie mówiąc) odradza jej dalsze starania o miejsce w BOM-ie.

Igi pełna smutku, rozważa odejście, gdy na jej drodze pojawia się ponownie Regina, doświadczona w akcjach, przebiegowa i pewna siebie Mrówka...

Co wywniesie z ich rozmowy? Jak to wpłynie na samocenne Igi? Co stanie się z Alexem?

Śięgnij do książki, by zobaczyć różne oblicza odwagi. I zawsze to samo pytanie: Co wybierasz?...